

*Piotr Machnikowski*

## **Wybrane problemy regulacji czynności prawnych w nowym kodeksie cywilnym<sup>1</sup>**

### **I. Uwagi wstępne**

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego prowadzi intensywne prace nad przyszłym kształtem polskiego kodeksu cywilnego. Prace te prowadzone są w takiej formule, która zakłada jako cel stworzenie projektu nowego kodeksu cywilnego. Nie stanowi to, moim zdaniem, przesądzenia dyskusji o tym, czy dotychczasowy kodeks powinien zostać zastąpiony nowym, ale i brak konsensu w tej kwestii nie jest przeszkodą do tego, by takie prace prowadzić. Dopiero zapoznanie się z efektem prowadzonych działań pozwoli podjąć świadomą decyzję, czy zachowujemy w mocy kodeks z 1964 r., czy też zastępujemy go aktem nowym. Nikt nie kwestionuje bowiem wysokiej jakości i znacznej przydatności praktycznej obecnego kodeksu, a w swoich pracach Komisja przestrzega głównego założenia, że nowe uregulowania mają stanowić kontynuację dotychczasowej linii rozwoju polskiego prawa cywilnego, muszą bazować na znakomitych tradycjach tej dyscypliny prawa w naszym kraju i nie powinny lekkomyślnie przekreślać wartościowego dorobku polskiej myśli prawniczej minionego wieku.

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony na konferencji naukowej „Nowy kodeks cywilny – lifting czy rewolucja?” zorganizowanej w Warszawie w dniach 30.11 – 1.12.2007 r. przez Stowarzyszenie Notariuszy RP.

Może zatem zdarzyć się tak, że wyniki prac Komisji wykażą, iż wskazane są jedynie stosunkowo niewielkie zmiany w materii kodeksowej, nadające się do wprowadzenia drogą kolejnej, choć obszernej, nowelizacji aktu obecnie obowiązującego. Może też zdarzyć się tak, że mimo wysiłków wszystkich zaangażowanych w tę sprawę osób utworzony projekt nie będzie stał na tak wysokim poziomie merytorycznym i techniczno-legislacyjnym, jaki pozwoliłby mu konkurować z kodeksem z 1964 r. Może jednak być i tak, że w wyniku prac Komisji powstanie projekt aktu prawnego znacząco odmiennego od kodeksu z 1964 r. i stanowiącego dla niego realną alternatywę. Żadnego z tych możliwych efektów pracy Komisji nie można dziś wykluczyć, ale też żadnego nie wolno, moim zdaniem, traktować jako pewny i nieuchronny. Ponadto, nawet gdyby praca Komisji Kodyfikacyjnej miała pozostać bez jakiegokolwiek efektu normatywnego, to i tak nie pójdzie na marne, ponieważ towarzyszący jej namysł i dyskusja nad kształtem polskiego prawa cywilnego mają wartość same w sobie.

Wychodząc z tego właśnie założenia, chciałbym przedstawić poniżej kilka tez na temat niektórych zagadnień regulacji czynności prawnych w nowym lub zmienionym kodeksie cywilnym. Po części są one inspirowane toczącymi się obecnie pracami Zespołu Problemowego Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego powołanego do opracowania przepisów kodeksu cywilnego dotyczących czynności prawnych<sup>2</sup>, nie stanowią jednak stanowiska tego Zespołu (ani tym bardziej Komisji Kodyfikacyjnej), ale są wyłącznie wyrazem poglądów autora.

## **II. Tradycje i inspiracje**

Obecnie obowiązująca regulacja czynności prawnych w księdze I k.c. ma swoje korzenie przede wszystkim w przepisach kodeksu zobowiązań z 1933 r.<sup>3</sup> Po II wojnie światowej przepisy kodeksu zobowiązań dotyczące czynności prawnych zostały uzupełnione dekretem z dnia 12 listo-

---

<sup>2</sup> Zespołem tym kieruje Przewodniczący KKPC prof. Zbigniew Radwański, a w jego skład wchodzi prof. J. Gołaczyński, prof. M. Romanowski (członkowie KKPC) oraz prof. W. Kocot, dr hab. P. Machnikowski, dr K. Górski, dr E. Rott-Pietrzyk, dr M. Krajewski, dr D. Szostek i dr R. Trzaskowski.

<sup>3</sup> Rozporządzenie Prezydenta RP z 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz.U. Nr 82, poz. 599 ze zm.).

pada 1946 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego<sup>4</sup>. Kolejnym etapem rozwoju prawa cywilnego było zastąpienie wymienionego dekretu ustawą z dnia 18 lipca 1950 r. – Przepisy ogólne prawa cywilnego<sup>5</sup>. Akt ten obowiązywał do dnia wejścia w życie kodeksu cywilnego. Z dniem 1 stycznia 1965 r., na podstawie art. III przepisów wprowadzających kodeks cywilny<sup>6</sup>, zarówno przepisy ogólne prawa cywilnego, jak i kodeks zobowiązań zostały uchylone. Następnie zmiana ustroju społeczno-gospodarczego po 1989 r. spowodowała dość poważne reformy tej części prawa cywilnego. Regulacja czynności prawnych była zmieniana kilkakrotnie, największe znaczenie miały nowelizacje z dnia: 28 lipca 1990 r.<sup>7</sup>, 23 sierpnia 1996 r.<sup>8</sup> oraz 14 lutego 2003 r.<sup>9</sup>

Porównanie treści wymienionych powyżej aktów prawnych pozwala bez trudu zauważyć ciągłość w podstawowych przynajmniej aspektach regulacji problematyki czynności prawnych. Kolejne akty normatywne, w tym kodeks cywilny z 1964 r., nie przekreśliły tego, co stanowiło o sile i wartości kodeksu zobowiązań, a co polegało na wzięciu pod rozwagę dorobku prawnego wiodących systemów zachodnioeuropejskich (niemieckiego, austriackiego, francuskiego i szwajcarskiego) oraz wybraniu tych rozwiązań, które najlepiej sprawdziły się w praktyce i najlepiej były dostosowane do specyfiki polskiego życia społecznego i gospodarczego. Ten rodowód kodeksu cywilnego pozwala uznać, że była to kodyfikacja uwzględniająca główne nurty rozwoju prawa prywatnego w Europie w pierwszej połowie XX wieku. Z kolei przebieg prac nad nowelizacjami dokonywanymi po 1989 r. wykazuje, że ich autorzy także uwzględniali aktualne osiągnięcia legislacyjne państw zachodnioeuropejskich oraz podstawowe akty prawa międzynarodowego (zwłaszcza konwencję wiedeńską o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów) i dokumenty nienormatywne (takie jak Zasady Europejskiego Prawa Umów czy Zasady UNIDROIT) w tej dziedzinie.

---

<sup>4</sup> Dz.U. Nr 67, poz. 369 ze zm.

<sup>5</sup> Dz.U. Nr 34, poz. 311.

<sup>6</sup> Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 94).

<sup>7</sup> Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 55, poz. 321).

<sup>8</sup> Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 114, poz. 542).

<sup>9</sup> Ustawa o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 49, poz. 408).

Nie można zatem twierdzić, że polskie przepisy o czynnościach prawnych, choć zawarte w akcie normatywnym z 1964 r., są oderwane od głównych nurtów rozwoju prawa prywatnego w Europie czy też nienowoczesne. Nie oznacza to jednak, że należy zamknąć się na jakiegokolwiek inspiracje zewnętrzne. Na obecnym etapie kształtowania regulacji czynności prawnych nowym źródłem inspiracji, które należy brać pod uwagę, jest przede wszystkim dorobek prawny Unii Europejskiej (podsumowany w *Principles of the Existing EC Private Law*<sup>10</sup>) oraz projekt *Common Frame of Reference*. Nie trzeba jednak dodawać, że obydwie źródła muszą być wykorzystywane krytycznie, raczej jako zasługujące na rozważenie propozycje co do pewnych kierunków rozwiązań niż jako gotowe do wykorzystania wzorce legislacyjne.

### III. Zakres i struktura regulacji ogólnej czynności prawnych

#### 1. Zakres regulacji

Podstawowym założeniem co do struktury kodeksu jest zachowanie w nim wyodrębnionej ogólnej regulacji czynności prawnych, obejmującej wszystkie rodzaje tych czynności. Unormowanie ogólne miałyby zatem za swój przedmiot czynności prawne, a nie umowy, jak to jest w niektórych systemach europejskich oraz w aktach niewiążących typu Zasad Europejskiego Prawa Umów albo CFR. Ponadto byłoby to uregulowanie czynności prawnych należących do wszelkich dziedzin prawa prywatnego, a nie tylko regulacja czynności zobowiązaniowych, którą do czynności należących do innych dziedzin tego prawa należałoby stosować odpowiednio.

Przy przyjęciu takiego założenia powinno się, jak sądzę, zachować wyodrębnioną grupę przepisów ogólnych o zobowiązaniach (obecny tytuł I księgi III k.c.), a być może także odrębną ogólną regulację umów obligacyjnych (obecny tytuł III księgi III). Ponownego przemyślenia wymagałby jednak podział materii kodeksowej pomiędzy część ogólną i prawo obligacyjne. Przepisy te dotyczą bowiem rodzajowo tej samej problematyki, różni je jedynie zakres zastosowania: przepisy księgi I odnoszą się do wszystkich dziedzin prawa prywatnego, przepisy księgi III – wyłącz-

---

<sup>10</sup> Zob. *Research Group on the Existing EC Private Law, Principles of the Existing EC Contract Law (Acquis Principles)*, Contract I, München 2007.

nie do prawa zobowiązań. Ewentualne zmiany powinny być wprowadzane tylko wówczas, gdy będą służyć lepszej realizacji przyjętej zasady podziału. W mojej ocenie nie ma obecnie przepisów księgi I, których zastosowanie ograniczałoby się do umów zobowiązaniowych. Należy natomiast rozważyć, czy część przepisów prawa obligacyjnego odnoszących się do czynności prawnych nie ma (lub nie powinna mieć) znaczenia wykraczającego poza sferę zobowiązań. Moim zdaniem dyskusji wymagają cztery zagadnienia:

### **1) Umiejscowienie przepisu statuującego zasadę swobody umów**

Wyrażenie swobody umów w odrębnym przepisie prawa stanowi tradycję polskiego prawodawstwa i nie ma powodu, by od tej tradycji odstępować. Obecnie przepis ten (art. 353<sup>1</sup>) zamieszczony jest w tytule I księgi III k.c., nazwanym „Przepisami ogólnymi”. Tytuł ten reguluje rozmaite generalne zagadnienia stosunków zobowiązaniowych – podaje zarys definicji zobowiązania (art. 353) i określa ogólnie podstawowe obowiązki stron lub ustanawia instytucje odnoszące się do różnych typów stosunków zobowiązaniowych powstających z różnych źródeł. Na rozważenie zasługuje jednak przeniesienie przepisu o swobodzie umów do księgi I, do przepisów ogólnych o czynnościach prawnych, gdzie mógłby zająć jedno z pierwszych miejsc. Za zmianą taką przemawiają raczej względy ideowe niż techniczne. Można twierdzić, że z uwagi na znaczenie swobody umów w gospodarce rynkowej oraz rolę przepisu, który ją wyraża, powinien on, jako podstawowa deklaracja ideowa ustawodawcy, znaleźć się na wstępie przepisów o czynnościach prawnych. Zamieszczenie przepisu o swobodzie umów wśród przepisów ogólnych o czynnościach prawnych może ponadto dawać silniejszą podstawę do (wyrażanego już dziś często poglądu), że swoboda kształtowania treści stosunku prawnego odnosi się nie tylko do stosunków zobowiązaniowych, ale także do innych stosunków prawa prywatnego, które mają charakter relacji dwustronnie zindywidualizowanych (stosunków prawnych typu względnego), przede wszystkim relacji dwustronnych w ramach stosunków praw rzeczowych na rzeczach cudzych. To zagadnienie nie jest jednak proste, ponieważ nie wszystkie stosunki tego rodzaju objęte są swobodą kształtowania ich treści, a ponadto, nawet gdy swoboda ta istnieje, jest swobodą kształtowania treści stosunku prawnego w ramach ustawowo wyznaczonego

typu, a nie (jak w prawie zobowiązań) swobodą tworzenia stosunków nietypowych.

Prezentowane rozwiązanie ma jednak także wady, będące skutkiem obowiązywania w polskiej praktyce dyrektyw wykładni językowej, tzw. systematycznej (opartej na umiejscowieniu przepisu w układzie tekstu ustawy). Istnienie tych dyrektyw powoduje, że każda decyzja o umiejscowieniu przepisu w strukturze aktu prawnego może mieć wpływ na treść wyrażonej w nim normy. Zamieszczenie przepisu o swobodzie umów wśród przepisów ogólnych o czynnościach prawnych skłaniałoby, jak wspominałem, do wnioskania, że swoboda kształtowania treści stosunku prawnego odnosi się nie tylko do stosunków zobowiązaniowych. Interpretacja dopatrująca się swobody kształtowania wszelkich stosunków prawa prywatnego byłaby błędna, można jej jednak uniknąć odpowiednim zastrzeżeniem w treści przepisu, ograniczającym swobodę stron do relacji prawnych zachodzących pomiędzy nimi samymi. Jednak nawet wówczas przepis pozwalałby na interpretację, w myśl której swoboda kształtowania odnosi się do wszystkich stosunków typu względnego (mających charakter relacji dwustronnych), co także byłoby dyskusyjne. O ile coraz powszechniej akceptowany jest pogląd o swobodzie kształtowania relacji dwustronnych w ramach stosunków praw rzeczowych na rzeczach cudzych, to nie można tego raczej powiedzieć o stosunkach prawa rodzinnego czy związanych z dziedziczeniem. Nie wydaje się, by to ryzyko dało się łatwo zminimalizować za pomocą określonego sformułowania przepisu. Istnienie ograniczeń swobody w tych dziedzinach należałoby wówczas uzasadniać bezwzględnie wiążącym charakterem norm regulujących te stosunki bądź sprzecznością umów mających je kształtować z wartościami pozaprawnymi (przywoływanymi przez odpowiednią klauzulę generalną w przepisie ograniczającym dopuszczalną treść czynności prawnej). Podobnie zresztą zamieszczenie przepisu o swobodzie umów wśród „ogólnych przepisów o zobowiązaniach umownych” skłaniałoby do wniosku, że swoboda kształtowania treści zobowiązania odnosi się wyłącznie do zobowiązań umownych (powstających przez zawarcie umowy), a byłby to, moim zdaniem, wniosek niepoprawny. W drodze umowy zmieniającej lub rozwiązującej strony mogą modyfikować treść czy znosić także zobowiązania powstające w inny sposób.

Ta wątpliwość interpretacyjna musiałaby zostać uchylona przez odpowiednie sformułowanie przepisu.

## **2) Umiejscowienie regulacji wzorców umownych**

Na rozważenie zasługuje propozycja przeniesienia do przepisów ogólnych o czynnościach prawnych regulacji wzorców umownych. Trzeba bowiem zauważyć, że ich stosowanie nie musi być ograniczone tylko do umów zobowiązaniowych, ponieważ wzorce umowne mogą być (i są) używane także przy zawieraniu np. umów z zakresu prawa własności intelektualnej (zwłaszcza prawa autorskiego), a także niektórych umów prawa rzeczowego, np. ustanowienia zastawu czy przewłaszczenia na zabezpieczenie. Ewentualna zmiana umiejscowienia przepisów nie powinna natomiast objąć regulacji niedozwolonych postanowień umownych, które odnoszą się raczej tylko do stosunków zobowiązaniowych.

## **3) Charakter prawny i miejsce uregulowania wyzysku**

To zagadnienie może tu zostać tylko zasygnalizowane. Być może ustawodawca powinien zdecydować się na zmianę kwalifikacji prawnej wyzysku i przywrócić mu przymiotu wady oświadczenia woli, wzorem kodeksu zobowiązań i niektórych ustawodawstw obcych (podobną kwalifikację przyjęto w Zasadach Europejskiego Prawa Umów i projekcie CFR, które nie posługują się jednak terminem „wady oświadczenia woli”). W takim wypadku uzasadnione byłoby umieszczenie odpowiedniego przepisu wśród postanowień o wadach oświadczeń woli zawartych w księdze I k.c.

## **4) Lokacja przepisów o umowie przedwstępnej**

Dalszym zagadnieniem jest umiejscowienie przepisów o umowie przedwstępnej oraz ewentualnych innych przepisów o zobowiązaniach związanych z dokonywaniem czynności prawnych (umowie ramowej, opcji). Tu mogą ścierać się argumenty teoretyczne i praktyczne. Umowa przedwstępna może być traktowana jako umowa zobowiązująca do zawarcia w zasadzie jakiegokolwiek (nie tylko zobowiązaniowej) innej umowy. Z tego punktu widzenia jest to umowa zobowiązująca o charakterystycznym świadczeniu polegającym na zawarciu umowy (złożeniu oświadczenia woli i, ewentualnie, dokonaniu innych czynności potrzebnych do zawarcia umowy). Taka kwalifikacja przemawia przeciwko umieszczeniu jej wśród

przepisów ogólnych o umowach zobowiązaniowych, a sytuuje ją, jako zobowiązującą umowę nazwaną, wśród innych umów części szczególnej prawa zobowiązań. Nie należy jednak, moim zdaniem, tym argumentom konstrukcyjnym przyznawać decydującej wagi, bardziej istotne wydają się bowiem względy czysto praktyczne. Znaczenie umowy przedwstępnej w procesie zawierania umowy docelowej (choć nie jest ona w sensie ścisłym trybem zawarcia umowy, w praktyce gospodarczej jest traktowana jako element procedury kontraktowania) oraz związane z nią szczególne reguły odpowiedzialności o charakterze przedkontraktowym przemawiają za umieszczeniem przepisów ją regulujących w części ogólnej kodeksu, wśród przepisów o czynnościach prawnych.

## **2. Struktura przepisów księgi I k.c. o czynnościach prawnych; definicje**

Moim zdaniem należy zasadniczo utrzymać dotychczasową strukturę tytułu poświęconego czynnościom prawnym (przepisy ogólne, zawarcie umowy, forma czynności prawnych, wady oświadczeń woli, warunek). Dodatkowy dział powinny stanowić przepisy o wzorcach umownych, natomiast przepisy o umowie przedwstępnej, opcji itd. mogłyby być włączone do działu „Zawarcie umowy”, ewentualnie wyodrębnione w nim w postaci osobnego rozdziału.

Osobnym zagadnieniem, związanym jednak z kwestią redakcji nowych przepisów, jest problem definicji podstawowych pojęć. Sądzę, że przygotowując nowy lub zmieniony kodeks cywilny, zwłaszcza w odniesieniu do czynności prawnych, należy kłaść większy nacisk na zrozumiałość przepisów dla przeciętnego uczestnika obrotu gospodarczego. Wymaga tego rola kodeksu jako podstawowego regulatora tego obrotu. Prawdą jest, że brak definicji pojęć zasadniczych nie stanowi przeszkody w stosowaniu kodeksu przez prawników, ich obecność zwiększyłaby jednak jasność kodeksu, ważną z punktu widzenia osób niemających wykształcenia prawniczego. Stąd, podkreślana w Zielonej Księdze, potrzeba określenia głównych typów czynności prawnych (umowy, czynności jednostronne, uchwały). Należy tego dokonać, o ile tylko jest to możliwe, bez przenoszenia do kodeksu definicji doktrynalnych, odwołujących się do innych pojęć wymagających zdefiniowania, a więc niezwiększających stopnia zrozumiałości kodeksu.



Nie wydaje mi się możliwe sformułowanie definicji czynności prawnej, która byłaby poprawna, jednoznaczna, syntetyczna, a przy tym wносиła coś nowego w stosunku do dotychczasowych uregulowań (wszak rdzeń tego pojęcia – wywoływanie wyrażonego w treści czynności skutku prawnego – zawarty jest już w obecnym art. 56 k.c.). Badania porównawcze wskazują, że pojęcie czynności prawnej, jeżeli jest znane w danym systemie, rzadko jest przedmiotem definicji ustawowej. Definicja zawarta w projekcie CFR („Czynnością prawną jest każde oświadczenie, porozumienie lub deklaracja intencji, czy to wyrażne, czy wnioskowane z zachowania, które wywołuje lub ma na celu wywołanie skutku prawnego. Może ona być jednostronna, dwustronna lub wielostronna.”) wydaje mi się raczej potwierdzeniem tezy o niemożności dobrego zdefiniowania tego pojęcia w tekście prawnym.

Wartościowym elementem nowej regulacji może natomiast być definicja umowy. Można ją sformułować na dwa sposoby: w postaci klasycznej (np.: „umową jest czynność prawna złożona ze zgodnych oświadczeń woli dwóch lub więcej stron, która tworzy, zmienia lub znosi stosunek cywilnoprawny albo wywołuje inny skutek prawny”) lub pośrednio, np. w przepisach o zawarciu umowy (np.: „umowa zostaje zawarta, gdy dwie lub więcej stron wyrażą wolę stworzenia, zmiany lub zniesienia stosunku prawnego albo wywołania innego skutku prawnego i osiągną co do tego wystarczające porozumienie”). Drugi z tych sposobów wydaje się bardziej wskazany w sytuacji, gdyby przepisy nie zawierały definicji czynności prawnej. Do tego pojęcia odwołuje się bowiem pierwsza definicja i trudno byłoby go uniknąć, posługując się formułą klasyczną definicji, gdzie „czynność prawna” stanowi *genus proximum*, a udział dwóch lub więcej stron i zgodność oświadczeń woli to *differentia specifica*.

Definicja czynności prawnej jednostronnej w postaci klasycznej wydaje się jeszcze trudniejsza do sformułowania niż definicja umowy. Bardziej obiecujące jest inne podejście, polegające na wprowadzeniu pojęcia czynności jednostronnej w przepisie, który rozstrzygałby o dopuszczalności czynności prawnych tego rodzaju (o czym będzie mowa niżej).

Za wskazane należy uznać zdefiniowanie uchwały jako trzeciej (obok umowy i czynności jednostronnej) kategorii czynności prawnych. Sformułowanie definicji klasycznej nie wydaje się potrzebne, niezbędne jest

natomiast wyrażenie – choć niekoniecznie wprost – podstawowych regul dotyczących uchwał:

- są one podejmowane przez te organy czy zespoły ludzkie, które mają do tego kompetencję wynikającą z ustawy, statutu osoby prawnej czy umowy regulującej działanie jakiejś jednostki organizacyjnej bądź grupy podmiotów (np. wspólników spółki cywilnej);

- są one podejmowane przez głosowanie;

- w zasadzie do podjęcia uchwały nie jest wymagana jednomyślność głosujących;

- konieczne *quorum* i większość głosów określa akt regulujący podejmowanie danego rodzaju uchwał.

Definicja czynności rozporządzającej, która byłaby przydatna m.in. do ułatwienia wykładni przepisów o ograniczonej zdolności do czynności prawnych, warunku, własności, współwłasności (obecne art. 17, 92, 140, 169, 198, 199 k.c.), może zostać wprowadzona przez nieznaczną zmianę obecnego art. 57 k.c. (przy użyciu metody „definicji nawiasowej”). Zmiana ta podkreślałaby, że wymienione tam w §1 „przeniesienie, obciążenie, zmiana lub zniesienie prawa” to właśnie „rozporządzenia”, o których mówi się w § 2. Jeżeli jednak nowa regulacja ma być rzeczywistym postępem w stosunku do dotychczasowej, należy sprecyzować termin „obciążenie prawa”, bo na tym tle powstają pewne wątpliwości (np. dotyczące zakwalifikowania umowy najmu jako czynności obciążającej, a przez to rozporządzającej). Definicja ta powinna zatem rozstrzygać, czy obciążeniem (czynnością obciążającą) jest tylko ustanowienie na danym prawie prawa rzeczowego, czy też każda taka czynność uprawnionego, która przyznaje innej osobie prawo skuteczne wobec nabywców prawa obciążanego. Moim zdaniem wskazane jest takie sprecyzowanie terminu „obciążenie prawa” (rozumianego jako czynność o skutkach obciążających), by jednoznacznie wskazywał on, że obciążenie polega wyłącznie na ustanowieniu prawa rzeczowego, a nie na innej czynności uprawnionego, która przyznaje innej osobie prawo skuteczne wobec nabywców prawa obciążanego (np. najem). Wąskie ujęcie czynności obciążających (a przez to i czynności rozporządzających) odpowiada dotychczasowemu użyciu tego słowa w prawie cywilnym. Przepisy obecnego kodeksu cywilnego posługują się bowiem terminem „obciążenie” w odniesieniu do czynności prawnej:

– albo w kontekście wskazującym wyraźnie na to, że chodzi o ustanowienie prawa rzeczowego (art. 249, 252, 285 i inne) czy prawa, do którego stosuje się przepisy o prawach rzeczowych (art. 910 k.c.),

– albo w celu ograniczenia czyjejs kompetencji do dokonywania czynności prawnych (art. 109<sup>3</sup> k.c.) – w tym przypadku względy funkcjonalne przemawiają za uznaniem, że chodzi wyłącznie o ustanowienie prawa rzeczowego.

Inną kwestią, nieobjętą proponowaną regulacją, jest natomiast to, że słowo „obciążenie” pojawia się także w odniesieniu do prawa podmiotowego (przepisy stanowiące, że rzecz czy prawo jest obciążone prawem osoby trzeciej, np. w art. 170, art. 241, art. 556 § 2, art. 575<sup>1</sup> k.c.). Tej kwestii nie należy rozstrzygać w przepisach o czynnościach prawnych, w poszczególnych przypadkach może bowiem być wskazane przyjęcie szerszego znaczenia tego terminu (np. dla potrzeb rękojmi za wady prawne właściwe może być uznanie najmu za istniejące obciążenie rzeczy).

Rozważenia wymaga także wprowadzenie jaśniejszej niż dotąd definicji oświadczenia woli, a przede wszystkim rozdzielenie w przepisach definicji oświadczenia woli od wyrażenia zasady swobody formy oświadczenia. Definicja oświadczenia woli podkreślałaby wówczas regulujący charakter tego zachowania, natomiast przepisy o formie stwierdzałyby jasno, że oświadczeniem woli może być każde zachowanie się osoby.

#### **IV. Dopuszczalność dokonywania czynności prawnych jednostronnych**

Zagadnienie to, sygnalizowane w Zielonej Księdze, jest złożone. Przede wszystkim należy odróżnić czynności prawne wywołujące skutki majątkowe (rozporządzające i zobowiązujące, w tym wywołujące skutki w postaci ukształtowania stosunku prawnego) od czynności czysto upoważniających. Część nieporozumień w tej dziedzinie bierze się stąd, że jako argumenty za otwartym katalogiem czynności jednostronnych przedstawia się twierdzenia odnoszące się do upoważnień, a więc czynności niewywołujących zmian w sferze majątkowej żadnego podmiotu (samego dokonującego czynności ani innych osób). Tymczasem opór przeciwko szerszemu dopuszczeniu czynności jednostronnych wiąże się z obawą przed możliwością wpływania jednostronną decyzją na cudzą sytuację majątkową (czemu, w mojej ocenie, sprzeciwia się art. 31 Konstytucji

RP). Dlatego po pierwsze, problem swobody dokonywania czynności jednostronnych dotyczy czynności rozporządzających i zobowiązujących oraz dokonywanych na podstawie praw podmiotowych czy uprawnień kształtujących. Po drugie, musi on zostać rozstrzygnięty z poszanowaniem zasady wolności i autonomii jednostki.

Możliwe są tu, moim zdaniem, dwa rozwiązania:

1. Generalne dopuszczenie nietypowych czynności jednostronnych, połączone ze sprecyzowaniem warunków, jakie muszą one spełniać oraz zapewnieniem ochrony osobom trzecim przed niechcianymi przysporzeniami. Tą drogą poszedł, w odniesieniu do czynności zobowiązujących, projekt CFR, stanowiąc, że ważne przyrzeczenie jednostronne (zobowiązanie się) jest wiążące dla osoby, która je złożyła, jeżeli zostało ono złożone z zamiarem prawnego związania się bez konieczności jego przyjęcia przez inną osobę. Jednostronna czynność prawna musi jednak spełniać określone wymagania (zamiar wywołania skutku prawnego, określoność czynności, złożenie oświadczenia adresatowi lub publicznie), a przede wszystkim, jeżeli przyznaje ona prawo lub korzyść osobie, do której jest adresowana, osoba ta może je odrzucić przez niezwłoczne złożenie oświadczenia osobie dokonującej czynności.

2. Generalne wyłączenie skuteczności czynności jednostronnych, o ile nie mają one podstawy w ustawie lub wcześniejszej umowie stron, pomiędzy którymi mają wywoływać efekt.

Moim zdaniem, w systemie polskim to drugie rozwiązanie jest właściwe. Przemawiają za tym następujące argumenty:

– dopóki system ten przewiduje obowiązek współdziałania wierzyciela z dłużnikiem, w tym obowiązek przyjęcia świadczenia, oraz instytucję zwłoki wierzyciela powodującej jego odpowiedzialność odszkodowawczą, a także możliwość złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego na koszt wierzyciela (obecnie art. 354 § 2 i 486 oraz art. 470 k.c.), nawet uzyskanie przmiotu strony uprawnionej w zobowiązaniu ma istotne znaczenie dla sytuacji majątkowej podmiotu;

– możliwość odrzucenia korzyści przez oświadczenie niezwłocznie złożone osobie dokonującej czynności prawnej jednostronnej nie zabezpiecza, moim zdaniem, dostatecznie interesów innych podmiotów, ponieważ bez wystarczającego uzasadnienia obciąża je obowiązkiem przejawienia aktywności w celu ochrony swojej sfery majątkowej;

– część podawanych na uzasadnienie rozwiązania przyjętego w CFR przykładów mających potwierdzić przydatność konstrukcji czynności prawnych jednostronnych odnosi się do takich czynności, które są z mocy ustawy dopuszczalne w prawie polskim (np. przyrzeczenie publiczne)

– inne przykłady dotyczą czynności, które można co najmniej równie dobrze uważać za umowy (a zatem interes beneficjenta chroniony jest przez wymóg złożenia przez niego oświadczenia woli)

– w tych przypadkach, w których obciążenie beneficjenta obowiązkiem aktywności jest uzasadnione, można stosować znane prawu polskiemu konstrukcje milczącego przyjęcia oferty lub też przyjęcia jej przez czynności dorozumiane.

Z tych względów uważam, że jeżeli zagadnienie dopuszczalności czynności prawnych jednostronnych ma być ustawowo rozstrzygnięte, to powinno to być rozstrzygnięcie negatywne. Jak już wyjaśniano, problem swobody dokonywania tych czynności dotyczy czynności rozporządzających i zobowiązujących oraz dokonywanych na podstawie praw podmiotowych czy uprawnień kształtujących. Nie ma natomiast przeszkód dla dopuszczenia swobodnego dokonywania czynności prawnych upoważniających. Z tego względu proponowane wyłączenie swobody dokonywania czynności prawnych jednostronnych musi być tak zakreślone, by oddzielało sferę czynności objętych zamkniętym katalogiem od sfery dopuszczalnych czynności upoważniających, jednak bez definiowania tych ostatnich, co byłoby trudne do wykonania. Właściwym sformułowaniem wydaje się odniesienie do „czynności, które mają powodować zmiany w prawach podmiotowych”. Należy przy tym pamiętać, że do dokonywania jednostronnej czynności prawnej upoważniać może nie tylko ustawa, ale także wcześniejsza umowa stron, jednakże w tym ostatnim wypadku skutki czynności ograniczone są do stron tej umowy.

## **V. Klauzule generalne w regulacji czynności prawnych**

Zagadnienie katalogu klauzul generalnych w kodeksie cywilnym ma charakter ogólny i podstawowy, jednak szczególnego znaczenia nabiera w odniesieniu do czynności prawnych. Chodzi tu o klauzule generalne określające skutki czynności prawnej, ograniczające jej dopuszczalną treść i kształtujące reguły wykładni oświadczeń woli. Na uwagę zasługuje pro-

pozycja<sup>11</sup> wprowadzenia w tej dziedzinie wąskiego katalogu klauzul generalnych i stosowania ich w zależności od tego, jaka funkcja ma być w danym przypadku przez klauzulę generalną spełniana. Klauzulami używanymi w nowej regulacji byłyby:

1) „dobre obyczaje” oraz „słuszność” – dwie klauzule oznaczające oceny i normy moralne; mają one w zasadzie ten sam desygnat, byłyby jednak używane obie (każda w odpowiednim dla niej kontekście) ze względów językowych;

2) „względy rozsądku i słuszności” – jako jedna klauzula generalna, łącząca w sobie elementy oceny moralnej i kryteria racjonalne;

3) „rozsądek” (w ujęciach „względy rozsądku”, „rozsądna osoba”, „rozsądny termin”) jako klauzula o charakterze obiektywnym.

Można wyróżnić trzy zasadnicze funkcje spełniane przez klauzule generalne:

a) funkcję interpretacyjną – czynniki, do których klauzula odsyła, mają znaczenie przy interpretacji określonych zachowań; tę funkcję w przepisach o czynnościach prawnych (zwłaszcza w przepisach regulujących wykładnię oświadczeń woli) spełniałaby klauzula „względów rozsądku i słuszności”, a niekiedy klauzula „rozsądku” (zwłaszcza w zwrotach „rozsądna osoba”);

b) funkcję uzupełniającą – czynniki objęte odesłaniem wyznaczają, obok oświadczeń woli i przepisów prawa, skutki prawne określonych zachowań; tę funkcję w przepisach o czynnościach prawnych również mogłaby spełniać klauzula „względów rozsądku i słuszności” (zwłaszcza w przepisie odpowiadającym dotychczasowemu art. 56 k.c.), a w niektórych przypadkach także samodzielnie występujący „rozsądek” (np. okres związania ofertą, w braku oznaczenia w niej samej terminu, mógłby być wyznaczony jako „rozsądny czas”)

c) funkcję korygującą – czynniki, do których klauzula odsyła, ograniczają swobodę stron w kształtowaniu skutków ich czynności prawnych; tę funkcję spełniałaby klauzula „dobrych obyczajów” (np. w przepisie odpowiadającym dotychczasowemu art. 58 § 2 k.c.).

---

<sup>11</sup> Wyrażona w przygotowanym dla Komisji Kodyfikacyjnej opracowaniu dr Ewy Rott-Pietrzyk.

## VI. Wykładnia oświadczeń woli

Dotychczasowa regulacja wykładni oświadczeń woli, zawarta w art. 65 k.c. jest niewystarczająca, niespójna i stwarza pewne trudności w stosowaniu. Trudności te nie polegają jednak na niemożności dokonania poprawnej interpretacji zachowania podmiotu prawa cywilnego, ale raczej na tym, że przepis nie stanowi wystarczającej pomocy dla osoby starającej się uzasadnić podjętą przez siebie decyzję interpretacyjną. Zawarte w nim wskazówki (dyrektywy wykładni) są bowiem nieusystematyzowane i niekompletne. Dlatego należy rozważyć rozbudowanie katalogu dyrektyw wykładni oświadczeń woli<sup>12</sup>.

Głównymi czynnikami wpływającymi na wykładnię czynności prawnych byłyby okoliczności, w których czynność została dokonana, oraz względy rozsądku i słuszności. Rozwinięcie ustawowego katalogu reguł wykładni mogłoby natomiast przebiegać w dwóch kierunkach.

Po pierwsze, można rozdzielić dyrektywy wykładni oświadczeń woli („pojedynczych”) oraz dyrektywy wykładni zawartych umów. W przypadku oświadczeń woli składanych oznaczonej osobie szczególną rolę odgrywałaby reguła nakazująca przyjąć takie rozumienie oświadczenia, jakie przyjęłaby rozsądna osoba znajdująca się w sytuacji adresata oświadczenia. W przypadku umów główną dyrektywą byłby nakaz uwzględniania wspólnego zamiaru stron, a w jego braku – poszukiwania rozumienia przyjmowanego przez rozsądną osobę będącą w sytuacji strony umowy. Interpretując umowę, należałoby także uwzględniać jej cel, brać pod uwagę istniejące zwyczaje oraz zachowania stron przed i po jej zawarciu.

Po drugie, reguły ogólne wykładni można uzupełnić kilkoma dyrektywami szczegółowymi, takimi jak:

– reguła wykładni *contra proferentem*, mówiąca, że w razie wątpliwości co do znaczenia postanowień umowy, które nie były indywidualnie uzgadniane, przyjmuje się znaczenie mniej korzystne dla strony, która je przygotowała;

---

<sup>12</sup> Odpowiedni projekt został przygotowany dla Komisji Kodyfikacyjnej przez dr Ewę Rott-Pietrzyk i na nim oparte są poniższe uwagi.

– reguła mówiąca, że w razie sprzeczności między postanowieniami uzgodnionymi indywidualnie a postanowieniami nieuzgodnionymi w ten sposób rozstrzygające znaczenie mają postanowienia indywidualnie uzgodnione;

– reguła nakazująca interpretację poszczególnych postanowień umowy z uwzględnieniem całej jej treści;

– reguła *favor contractus*, nakazująca przyjmować taką interpretację, która pozwoli utrzymać czynność prawną w mocy (uznać ją za ważną).

## VII. Czynniki kształtujące skutki czynności prawnych

Zagadnienie czynników wyznaczających, obok oświadczeń woli stron, skutki dokonywanej przez nie czynności prawnej jest obecnie unormowane w art. 56 k.c. i regulacja ta nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Na rozważenie zasługują tu następujące drobne zmiany.

Po pierwsze, katalog wymienionych w przepisie czynników wpływających na prawa i obowiązki stron nie obejmuje wzorców umownych. Nie przesądzając z góry tej kwestii, uważam, że należy przemyśleć, czy ten stan jest właściwy. Skoro w myśl panującego obecnie poglądu wzorce umowne nie mają charakteru normatywnego ani nie są elementem umowy, ale zewnętrznym w stosunku do niej, kwalifikowanym oświadczeniem woli, to być może zasadne byłoby włączenie „wiążącego strony wzorca umowy” do grona czynników wpływających na skutki prawne dokonywanej czynności.

Po drugie, w ramach jednolitej polityki stosowania klauzul generalnych należałoby zastąpić obecną w art. 56 k.c. klauzulę „zasad współzycia społecznego” odpowiednią klauzulą spełniającą funkcję uzupełniającą (w świetle tego, co powiedziano powyżej, byłyby to „względy rozsądku i słuszności”).

Po trzecie wreszcie, zamiast „ustalonych zwyczajów” przepis powinien mówić po prostu o „zwyczajach”. Terminologia obecnego kodeksu cywilnego jest zróżnicowana („ustalone zwyczaje”, „miejscowe zwyczaje”, „zwyczaje”) i niekonsekwentna, wymaga zatem zmiany. Moim zdaniem „ustalenie” jest definicyjną cechą zwyczaju, nie ma zwyczajów „nieustalonych”. Wobec tego należy w przepisach różnicować zwyczaje tylko ze względu na zakres ich rozpowszechnienia, a więc mówić o „zwy-



czaju” (tak w omawianym przepisie) lub o „zwyczaju miejscowym” (tak np. w niektórych przepisach prawa rzeczowego).

Nie uważam natomiast za wskazane wprowadzenia w tym miejscu dodatkowego czynnika kształtującego treść stosunku prawnego w postaci oświadczeń przedkontraktowych jednej ze stron. Propozycje takie pojawiają się w projektach europejskich (Zasady Europejskiego Prawa Umów, CFR, *Zasady Acquis*), ale raczej nie w systemach prawnych rzeczywiście obowiązujących. Są one w zasadzie oparte na dwóch źródłach – dyrektywie nr 99/44 w sprawie niektórych aspektów sprzedaży towarów konsumpcyjnych i związanych z tym gwarancji oraz dyrektywie nr 90/314 w sprawie zorganizowanych podróży, wakacji i wycieczek. Instytucja ta powinna zatem być unormowana w przepisach odnoszących się do danych typów umów, ewentualnie w części ogólnej prawa zobowiązań, wśród reguł rządzących wykonywaniem zobowiązań. Rozszerzanie jej zastosowania na obszar całego prawa prywatnego (a taka byłaby konsekwencja umieszczenia odpowiedniej reguły w księdze I k.c.) nie znajduje wystarczającego uzasadnienia. W tych indywidualnych przypadkach, gdy niewątpliwie jest, że oświadczenie jednej ze stron ma związek z zawieraną umową i wpłynęło na decyzję kontrahenta, można znaleźć słuszne rozwiązanie w drodze wykładni oświadczenia woli.

### **VIII. Swoboda umów i podstawy nieważności czynności prawnej**

Kwestią o charakterze głównie technicznym, redakcyjnym jest sformułowanie przepisu wyrażającego swobodę umów. Rozwiązanie przyjęte w art. 353<sup>1</sup> k.c., który deklaruje swobodę kształtowania treści stosunku prawnego w granicach wyznaczonych przez właściwość (naturę) stosunku, ustawę i zasady współżycia społecznego, ma dwie wady. Po pierwsze, nie kładzie wystarczającego nacisku na swobodę umów jako zasadę, nadmiernie eksponuje natomiast jej ograniczenia. Po drugie, wyliczenie w przepisie o swobodzie umów jej ograniczeń rodzi problem uzgodnienia tego przepisu z odrębnym przepisem określającym podstawy nieważności czynności prawnej, zwłaszcza w sytuacji, gdy treść tych przepisów (obecnie art. 353<sup>1</sup> i art. 58 k.c.) nie w pełni sobie odpowiada. Stąd zasadne wydaje się wyrażenie w przepisie o swobodzie umów samej jedynie tej zasady. Granice dopuszczalnego kształtowania treści czynności prawnej określałby wówczas przepis o nieważności czynności prawnej.

Istotnym problemem merytorycznym jest natomiast wyznaczenie czynników ograniczających swobodę kształtowania treści czynności prawnej i stanowiących podstawę do uznania czynności za nieważną. Za wskazane uważam ograniczenie katalogu tych czynników do dwóch tylko: norm prawnych i ocen (norm) moralnych nazwanych odpowiednią klauzulą generalną (najlepiej klauzulą „dobrych obyczajów”). Alternatywne rozwiązanie to pozostawienie istniejącego dziś kryterium „właściwości (natury) stosunku” oraz dodanie kolejnego ograniczenia w postaci „porządku publicznego”.

Jestem przekonany, że właściwość stosunku prawnego nie stanowi ani czytelnego, ani aksjologicznie uzasadnionego ograniczenia swobody kontraktowej. Niejasność tego pojęcia stwarza zagrożenie dla pewności obrotu, a wszystkie dobre funkcje, jakie mogłoby ono ewentualnie spełniać, mogą być też pełnione przez pozostałe ograniczenia (ustawę i dobre obyczaje).

Nie wydaje mi się także właściwe w dniu dzisiejszym powracanie do (zawartego w art. 55 k.z.) kryterium porządku publicznego. Już przedwojenna doktryna polska interpretowała ten przepis rozmaicie, różnie to pojęcie jest też rozumiane w innych systemach, które się nim posługują (francuskim, szwajcarskim). Główny nurt doktryny polskiej rozumiał porządek publiczny jako normy prawa publicznego wyznaczające podstawowe zasady ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego. Sądzę, że umowy sprzeczne z tak rozumianym porządkiem publicznym można jednoznacznie zakwalifikować jako umowy sprzeczne z ustawą, przy przyjęciu szerokiego rozumienia ustawy jako wszelkich norm wyrażonych wprost w powszechnie obowiązujących przepisach prawa bądź obowiązujących jako konsekwencje takich norm wprost wyrażonych. Niebezpieczna dla samej swobody umów byłaby natomiast możliwość innej interpretacji tego pojęcia, uznającej porządek publiczny za coś w rodzaju klauzuli generalnej, pozwalającej organowi stosującemu prawo dokonywać w każdym przypadku oceny zamierzonych przez strony skutków prawnych co do zgodności z wartościami i celami założonymi przez państwo na danym etapie jego rozwoju, niemającymi postaci norm prawnych. W istocie byłaby to kontrola umów ze względu na wartości i cele przypisywane tylko państwu, a biorąc pod uwagę to, jak ogromną rolę w kształtowaniu polityki państwowej odgrywają stosunkowo mało

liczebne partie polityczne, w skrajnym przypadku mogłaby to być kontrola umów ze względu na ich zgodność z zapatrywaniami politycznymi czy społecznymi nielicznych grup.

### **IX. Sankcje czynności prawnej sprzecznej z ustawą lub dobrymi obyczajami<sup>13</sup>**

Podstawowe pytanie, na które trzeba odpowiedzieć, dotyczy tego, czy należy pozostać przy dotychczasowym mechanizmie sankcji, w którym jest ona w pełni określana przez ustawę. Obecnie bowiem wyłącznie przepisy prawa rozstrzygają o tym, jakie są następstwa naruszenia prawa lub dobrych obyczajów („zasad współżycia społecznego” w art. 58 § 2 k.c.). Sprzeczność czynności prawnej z prawem lub regułami moralnych powoduje nieważność czynności prawnej (art. 58 § 1 i § 2 k.c.), jednakże w przypadku, gdy czynność jest sprzeczna z prawem, sankcja nieważności może być przez przepis szczególny wyłączona na rzecz innej, również w tym przepisie określonej, sankcji. Istniejąca obecnie regulacja pozornie jest prosta w stosowaniu. W razie ustalenia sprzeczności czynności prawnej z ustawą lub normami moralnymi (co jednak często łatwe wcale nie jest) określenie właściwych następstw tej sprzeczności nie powinno nastęrczać trudności. Już wypowiedzi doktryny i praktyka pojawiająca się na tle art. 58 pokazują jednak, że prostota tej regulacji wcale nie jest jej atutem. Tak uproszczony mechanizm sankcjonowania wadliwości czynności prawnej, nakazujący uznać ją za nieważną w każdym wypadku naruszenia norm prawnych lub moralnych, nie pozwalałby bowiem w wielu sytuacjach uwzględnić celu, dla którego ustanowiona została dana norma, ani uzasadnionych interesów strony, która nie przyczyniła się do nieważności czynności, a poniesie jej konsekwencje. Stąd zasadne wydaje się pewne uelastycznienie mechanizmu sankcjonowania naruszeń prawa i dobrych obyczajów.

Nie zasługuje jednak na akceptację rozwiązanie zupełnie przeciwne do dziś obowiązującego, mianowicie system tzw. sankcji sędziowskiej, w którym rozstrzygnięcie o ważności i skutkach czynności prawnej na-

---

<sup>13</sup> W rozważaniach zawartych w tym fragmencie tekstu opieram się na opracowaniu dotyczącym sankcji czynności prawnych, przygotowanym dla Komisji Kodyfikacyjnej przez dr. R. Trzaskowskiego.

ruszającej prawo czy normy moralne należy do sędziego. System ten w dużym stopniu przyjęto w projekcie CFR, stanowiąc, że umowa jest nieważna tylko w takim zakresie, w jakim narusza zasadę uznawaną za podstawową w systemach prawnych państw członkowskich Unii Europejskiej, a nieważność jest wymagana dla zapewnienia skuteczności tej zasady. Jeżeli natomiast umowa narusza „tylko” bezwzględnie wiążący przepis prawa, a przepis ten nie określa skutków naruszenia, o skutkach tych rozstrzyga sąd, który może uznać umowę za ważną, unieważnić ją w całości lub części, ze skutkiem wstecznym lub zmienić umowę albo jej skutki. Wydaje się, że w obecnej sytuacji polskiego wymiaru sprawiedliwości i praktyki prawniczej tak daleko idące uelastycznienie mechanizmu sankcji czynności sprzecznych z prawem nie byłoby wskazane. Znaczne obciążenie sądów ilością prowadzonych spraw i wykonywanych czynności mogłoby spowodować, że sankcje byłyby wymierzane w sposób mechaniczny, bez koniecznej indywidualizacji rozstrzygnięć i dostosowania ich do okoliczności danego przypadku. Także z punktu widzenia bezpieczeństwa prawnego system ten pozostawia sporo do życzenia, trudno byłoby w nim bowiem stronom przewidzieć skutki wadliwości dokonywanej czynności. Nie można także zapomnieć o tym, że CFR nie jest aktem normatywnym w ścisłym znaczeniu tego słowa i nie jest obecnie oraz prawdopodobnie nie będzie w przyszłości na większą skalę stosowany. Zaprojektowane w nim rozwiązanie, choć teoretycznie atrakcyjne, jest po prostu niesprawdzone.

Należy zatem poszukiwać drogi pośredniej, regulacji uwzględniającej różne postacie naruszenia prawa czy dobrych obyczajów przy dokonywaniu czynności prawnej i pozwalającej dostosować sankcję do konkretnego naruszenia, ale jednocześnie wyznaczającej granice, w których organ orzekający powinien się poruszać<sup>14</sup>.

Po pierwsze, zasadne jest rozróżnienie czynności, których treść lub cel są sprzeczne z ustawą bądź dobrymi obyczajami oraz czynności, których treść ani cel nie naruszają tych norm, ale samo ich dokonanie jest z jakichś powodów zachowaniem sprzecznym z prawem. W przy-

---

<sup>14</sup> W tym kierunku zmierza projekt wstępny przygotowany dla Komisji Kodyfikacyjnej przez dr. Romana Trzaskowskiego, z którego zaczerpnąłem przedstawione poniżej propozycje.

padku czynności o niedozwolonej bądź niemoralnej treści albo celu właściwą sankcją powinna być nieważność, chyba że naruszone normy przewidują inny skutek. Trzeba przy tym dostrzec, że nie tylko naruszona ustawa może przewidywać inny skutek wadliwości czynności niż jej nieważność, jak to dziś podkreśla art. 58 § 1 k.c. (choć można zmodyfikować przepis, zastrzegając wyraźnie, że wyłączenie nieważności na rzecz innej sankcji może wynikać nie tylko z treści ustawy, ale i z jej celu). Może się bowiem zdarzyć i tak, że treść bądź cel czynności narusza normy moralne, ale te same względy moralne wymagają jednocześnie, by czynność zachowała w jakimś zakresie skuteczność (głównie w tych przypadkach, gdy nieważność jest sankcją zbyt dotkliwą i niekorzystną dla tej strony czynności, którą naruszona norma moralna ma chronić). Badanie zgodności czynności prawnej z dobrymi obyczajami przebiegałoby zatem dwuetapowo. W pierwszym stadium polegałoby na ustaleniu, czy treść lub cel czynności nie podlega negatywnej ocenie moralnej, a w drugim stadium na ustaleniu, czy normy moralne wymagają aż uznania czynności za nieważną, czy też tylko jakiegoś innego ograniczenia jej skutków. Tymi drogami, przez dopuszczenie wyjątków od nieważności ze względu na cel ustawy lub ze względu na naruszone dobre obyczaje, w ograniczonym zakresie wprowadzony zostałby otwarty system sankcji, pozwalający sądowi dobrać skutki prawne wadliwości stosowanie do jej postaci.

W przypadku czynności, której treść i cel nie naruszają prawa ani dobrych obyczajów, ale dokonanie czynności (ze względu na osoby dokonujące, sposób, czas, miejsce czy inne okoliczności jej dokonania itp.) narusza prawo lub dobre obyczaje, sankcja nieważności nie powinna być automatyczną konsekwencją. Należy raczej czynność taką co do zasady uznać za ważną, chyba że treść lub cel naruszonych norm wymagają pozbawienia czy ograniczenia jej skuteczności. Szczegółowej regulacji wymagają jednak przypadki dokonywania czynności bez uzyskania zezwolenia na jej dokonanie bądź zezwolenia czy uprawnień pozwalających prowadzić działalność, w ramach której została ona dokonana. W zasadzie wymóg uzyskania zezwolenia odnosi się do jednej ze stron czynności i jego naruszenie nie powinno wpływać negatywnie na sytuację drugiej strony. Należy jednak rozróżnić przypadki działalności wymagającej zezwolenia bądź uprawnień zawodowych (gdzie rzeczywiście trudno od kontrahenta oczekiwać tego, by poszukiwał informacji, czy druga strona

prowadzi swoją działalność zgodnie z obowiązującymi przepisami) i przypadki, w których na dokonanie konkretnej czynności wymagane jest zezwolenie (tu można od obu stron wymagać świadomości takiego prawnego ograniczenia swobody kontraktowania). Nie należy też pomijać faktu, że prawne obowiązki uzyskiwania zezwoleń mogą być ustanawiane w różnych celach – w pewnym uproszczeniu mogą one służyć uzyskaniu przez państwo jedynie kontroli nad tym, kto prowadzi działalność w określonej dziedzinie albo mogą zmierzać do tego, by bez zgody organu władzy publicznej działalność taka nie mogła być skutecznie wykonywana. Biorąc to wszystko pod uwagę, można postulować wprowadzenie takich reguł, które w przypadku czynności dokonanej bez zezwolenia wymaganego na prowadzenie danej działalności albo ustawowo wymaganych uprawnień zawodowych będą przyjmowały jako zasadę ważność tej czynności, wykluczając jedynie sądowe dochodzenie świadczenia, którego spełnienie byłoby działalnością niedozwoloną. Wyjątki od tej zasady (w postaci nieważności czynności) zachodziłyby w przypadku, gdy tak stanowi ustawa lub taki jest cel regulacji ustawowej, a także wówczas, gdy strony dokonujące czynności działały w złej wierze. Natomiast w przypadku czynności, której dokonanie wymaga „jednorazowego” zezwolenia organu władzy publicznej na jej dokonanie, czynność taka dokonana bez zezwolenia nie powinna wywoływać skutku. Zasadne wydaje się jednak wprowadzenie tu sankcji wzorowanej na bezskuteczności zawieszony, a zatem polegającej na możliwości późniejszego „uzdrowienia” czynności przez uzyskanie wymaganego zezwolenia. Możliwość taka musiałaby być połączona z kompetencją dla pozostałych stron czynności do wyznaczenia terminu na uzyskanie zezwolenia, po którego bezskutecznym upływie czynność stałaby się definitywnie nieważna.

Szerszego uregulowania wymaga zagadnienie nieważności częściowej czynności prawnej. Obecnie jest ono unormowane w art. 58 § 3 k.c., a przepis ten, posługujący się pojęciem „postanowień dotkniętych nieważnością”, stwarza pewne wątpliwości interpretacyjne. Chodzi o kwestię, czy przepis pozwala tylko dzielić czynność prawną na części mające postać postanowień o odrębnej treści, normujących poszczególne skutki prawne czynności (nieważność częściowa polegałaby wówczas na nieważności niektórych tak rozumianych postanowień), czy też można na jego podstawie uznawać, że pewne postanowienie czynności prawnej

(określające wysokość świadczenia, termin itp.) jest w pewnym zakresie skuteczne, powyżej zaś wyznaczonej przez ustawę czy dobre obyczaje granicy – nieważne. Zagadnienie to zasługuje na wyraźne rozstrzygnięcie w postaci przepisu umożliwiającego ograniczenie nadmiernego zakresu postanowienia do zakresu dopuszczalnego.

## **X. Składanie oświadczeń woli**

Obecne uregulowanie tej kwestii zawarte w art. 61 uważam za poprawne i niewymagające modyfikacji. W szczególności nie należy odstąpić od przyjętej w nim „zasady doręczenia”. Nie nastęrcza ono także trudności w stosowaniu, orzecznictwo sądowe formułuje na jego podstawie prawidłowe rozwiązania dla poszczególnych przypadków faktycznych. Teoretycznie jest możliwe doprecyzowanie przepisu przez wyraźne rozstrzygnięcie kwestii szczegółowych (doręczenie oświadczenia nieobecnemu, niezapoznanie się z oświadczeniem przez adresata, niemożliwość doręczenia spowodowana działaniem adresata czy osób, za które ponosi on odpowiedzialność), nie wydaje się to jednak konieczne, a nadmierna kazuistyka w przepisach ogólnych nie byłaby wskazana. Do rozważenia nadaje się także postulat usunięcia istniejącej obecnie (w art. 61 § 2 k.c.) szczególnej regulacji składania oświadczeń woli wyrażonych w postaci elektronicznej, wiele wskazuje bowiem na to, że regulacja ta nie wnosi niczego nowego w stosunku do ogólnej reguły zawartej w § 1.

Poszukując rozsądnych uzupełnień dla istniejącej regulacji można pokusić się o rozwiązanie kwestii w art. 61 wprost nierozstrzygniętej, jaką jest złożenie oświadczenia woli osobie nieznannej z miejsca pobytu. Po pierwsze, należy rozstrzygnąć, czy zasadne jest w ogóle umożliwienie składania oświadczeń woli osobie, której adres jest nieznan. Moim zdaniem, wobec istniejącego zjawiska bezdomności, a także wobec zdarzających się przypadków „zniknięcia” osób, o których wiadomo na pewno, że żyją, a tylko są niedostępne dla swoich kontrahentów czy wierzycieli, kwestia może wymagać regulacji. Potrzeba taka istnieje przede wszystkim w związku z koniecznością składania oświadczeń woli związanych z wcześniej zawartymi umowami (oświadczeń o odstąpieniu od umowy, o wypowiedzeniu itp.). Projektowana regulacja powinna jednak spełniać kilka warunków:

1) stwarzać możliwość skutecznego złożenia oświadczenia woli osobie „bez adresu”,

2) zabezpieczać przed nadużyciami, to znaczy umożliwiać takie zastępcze złożenie oświadczenia tylko wówczas, gdy złożenie oświadczenia jest konieczne, a ustalenie adresu jest rzeczywiście i obiektywnie nadmierne utrudnione,

3) faktycznie umożliwiać osobie nieznaną z miejsca pobytu zapoznanie się z treścią oświadczenia.

Jeśli chodzi o sposób złożenia oświadczenia woli, w grę wchodzi konieczność zamieszczenia publicznego ogłoszenia lub wysłanie oświadczenia na ostatni znany adres zamieszkania adresata oświadczenia. Pierwszy sposób w większym stopniu realizuje postulat umożliwienia adresatowi zapoznania się z treścią oświadczenia, ale niesie za sobą niedogodność polegającą na konieczności upublicznienia treści oświadczenia, która może wszak być poufna. Drugi sposób nie rodzi tego typu wątpliwości, ale jego przyjęcie powoduje, że szansa rzeczywistego zapoznania się adresata z treścią oświadczenia jest iluzoryczna.

Możliwe jest jednak także pozostawienie tego zagadnienia bez szczególnej regulacji i stosowanie w omawianych przypadkach rozszerzającej interpretacji zasady ogólnej, w myśl której skierowanie pisma na ostatni znany adres drugiej strony jest równoznaczne z tym, że pismo „doszło do niej w taki sposób, że mogła zapoznać się z jego treścią”; interpretacja ta graniczy jednak z fikcją.